

10go lutego 2019 r.

Prof. dr hab. Nicholas Sekunda
Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Bielańska 5
80-851 Gdańsk

sekunda@ug.edu.pl



Recenzja rozprawy doktorskiej

mgra Marka Woźniaka
pod tytułem

**„Doborowe oddziały gwardii i straży przybocznej jako filar władzy oraz rdzeń królewskich
armii Imperium Perskiego w okresie achemenidzkim”.**

Przez

Profesora dr hab. Nicholasa Sekundę, Uniwersytet Gdański

Na wstępie stwierdzam, że w mojej opinii rozprawa doktorska Marka Woźniaka stanowi dysertacją spełniającą wymogi stawiane pracom doktorskim.

Autor w sposób przekonujący wykazał się nie tylko szeroką znajomością źródeł historycznych, ale również archeologicznych i ikonograficznych związanych z epoką achemenidzkiego Iranu. Na realizowany temat Doktorant zgromadził ogromną ilość źródeł ikonograficznych zaczerpniętych nie tylko z materiałów irańskich, ale dodatkowo również z ikonografii greckiej, między innymi z malarstwa wazowego. W mojej opinii pan Marek Woźniak w przekonujący sposób wykazał, że posiada znajomość ograniczeń oraz trudności związanych z interpretacją zabytków różnej kategorii.

Przechodząc od razu do krytyki pracy, pragnę zapewnić, że zaprezentowane poniżej zarzuty nie mają na celu obniżenia wartości naukowej recenzowanej pracy Pana mgra Marka Woźniaka, a służą jedynie wskazaniu Autorowi pewnych uchybień, które nasuwają się podczas lektury jego pracy.

W tym względzie błędy czy uchybienia o naturze historycznej są w recenzowanej pracy rzadkością, bowiem odnotowałem tylko jeden. Na stronie 43 autor napisał 'Ostatnim władcą, który nosił tytuł Króla Anszanu i Szuszanu miał być co prawda Szutruk-Nahhunte III'. Obawiałbym się na miejscu autora aż takiej pewności. Elamicka chronologia zmienia się wyjątkowo często stanowiąc przedmiot ożywionej dyskusji, blisko z roku na rok. Chronologia ostatniej fazy elamickiej niepodległości jest w dużej mierze oparta na odrestaurowanym tekście słynnej fragmentarycznie zachowanej steli Atta-hamiti-Insuszinak, odnalezionej w Suzie. Rekonstrukcja tekstu była już zakwestionowana. Atta-hamiti-Insuszinak nie jest wspomniany w źródłach mezopotamskich.

Według tego dokumentu Atta-hamiti-Insuszinak był synem Hutran-tepti, 'król Anszanu'. Vallat proponował, że panowania Atta-hamiti-Insuszinak'a miałyby mieścić się w granicach między 646 i około 585 latami p.n.e., ale ostatnio czytałem (w pracy pod redakcją Dana Potts'a, *The Oxford Handbook of Ancient Iran*, 2013, na stronie 464), że Henkelman (*The other gods who are: Studies in Elamite-Iranian acculturation based on the Persepolis Fortification Texts*, Leyde 2008, str. 14, 363, n. 848 [*non vidi*]), przyznał on również, że jest możliwym by Atta-hamiti-Insuszinak w tej inskrypcji był tą samą osobą jak Athamaita, który dowodził trzecim elamickim buntem skierowanym przeciwko Dariuszowi i jest wspomniany na słynnej skalnej behistunskiej inskrypcji Dariusza.

Nadmienione opracowania nie były dostępne Panu Woźniakowi i zamiast krytyki, wyrażam zdumienie, że interpretował tak trudny oraz złożony materiał, co uczynił (cytuję od strony 407):

Badania te ukazały również dwie główne tradycje widoczne w dziedzinie uzbrojenia i wyposażenia perskich oddziałów wojskowych. Pierwsza z nich, bardziej lokalna, związana była z wojskowością elamicko-irańską.

Również wyjątkowo trudne oraz złożone jest powiązanie mezopotamskich tekstów z tym co znane jest ze źródeł klasycznych i inskrypcji staro-perskich. Dane te winny być traktowane odrębnie. Natomiast Pan Woźniak zamieszcza wszystko z pewnym wyczuciem 'pro-irańskim' w całej rozprawie. Autor stosuje niektóre takie „iranizmy”, które ja osobiście jako czytelnik oceniam jako irytujące. Na przykład na stronie 30 czytamy, że 'Herodot podaje imię Fravartisz', ale kiedy sprawdzimy odpowiednie miejsce w Herodocie (1.102) czytamy 'Syn Dejokesa był Fraortes'. Przyznam, że dla mnie osobiście efekt taki jest drażniący.

Doktorant pisze, na stronie 73 w przepisie 7 i 8;

7. Nazwa Parsua w niniejszej pracy stosowana jest wyłącznie w odniesieniu do achemenidzkiej prowincji Imperium Achemenidzkiego, oraz do noszącego identyczną nazwę miasta znanego w literaturze antycznej jako Persepolis. Używana jest dla odróżnienia od terminu Persja, którym określane będzie całe Imperium.

8. Termin Parsumasz za źródłami asyryjskimi jest w niniejszej pracy używany na określenie północnej krainy zamieszkiwanej przez Persów, poddanej władzy i wpływowi kultury medyjskiej, przed jej połączeniem w czasach Kambyzesa lub nawet wcześniej (patrz poniżej), z Anszanem i utworzeniem jednej, wielkiej prowincji Parsua.

W chronikach asyryjskich trudno jest odróżnić co znaczy terminy Parsua i Parsumasz i sądzę, że Doktorant niesłusznie wskazał na ich rozróżnienie.

Przyznam, że nie rozumiem doktoranta, kiedy stwierdza na stronie 83:

Lidyjczycy, nawet według Herodota (Hdt.1.79) słynęli ze znakomitej, ciężko uzbrojonej i opancerzonej jazdy walczącej długimi włóczniami (o tradycjach sięgających zapewne jeszcze najazdów kimeryjskich w pocz. VIII w. p.n.e.).

Jak Doktorant twierdzi, konnica Lidyjczyków walczyła z długimi włóczniami, ale wszyscy zaznaczają, że Kimerowie, jako lud stepowy walczył używając łuków. Trudno mi zrozumieć o jakie tradycje może chodzić?

W tym miejscu (str. 83 przepis 23) jest wspomniany słynny hełm wykonany z żelaza, wielopłytkowy odnaleziony w trakcie prac archeologicznych prowadzony w Sardis i opublikowany przez Greenwalt i Heywood w roku 1992. Nawet jeśli kontekst archeologiczny wskazuje na połowę VI go wieku p.n.e. nic nie przekona mojego stanowiska, że hełm ten nie jest późnoantyczny.

W mojej opinii w wskazanych powyżej punktach Doktorant pomylił się. Mam jeszcze jednak kilka innych krytycznych uwag szczególnie odnoszących się do dokonanych przez Doktoranta interpretacji tekstów źródłowych oraz ikonograficznych. Zaznaczam jednak, że poniższa krytyka to zaprezentowanie mojego stanowiska i doktorant i doktorant ma prawo pozostać przy swoim stanowisku.

W mojej opinii nie zachodzi żaden związek między piórowym nakryciem głowy noszonym przez żołnierzy asyryjskich, które zostały wyobrażone na reliefie z pałacu Asurbanipala i nakryciem głowy noszonym przez strażników z Persepolis. Nie wskazują także (na stronie 54) 'na elamisko-irański charakter ukazanych na asyryjskich reliefach uroczystości'.

Według mnie Doktorant zdecydowanie bardziej krytycznie donieść powinien się do poczynąń prezentowych przez Nigela Tallisa (2010) – przecież nie po raz pierwszy - następuje swoiste „reanimowanie” starej i błędnej identyfikacji proponowanej przez Barnett’a, która zakłada interpretację tych łuczników, na asyryjskich relief jako Persów. Takie stanowisko winno zostać jednoznacznie odrzucone.

Każdy mężczyzna wśród Persów miał obowiązek odbycia służby wojskowej: istniał pewien system poboru powszechnego. Współcześnie dysponujemy dwoma opisami prezentującymi zasady funkcjonowania tego systemu. Jeden napisany przez Ksenofonta w *Wychowaniu Cyrusa* (1.1-2), a drugi natomiast *Geographice* Strabona (15.3.18-19), który bazuje na źródle niestety nieznanym. Ogólny obraz jest podobny jednak co do szczegółów, zauważalne są istotne różnice. Drobne informacje na jego temat przekazał także Herodot (1.136). Nie zgadzam się z rekonstrukcją systemu zaproponowanego przez Doktoranta (na stronie 175 i dalej, i przede wszystkim, jeśli dobrze zrozumiałem koncepcję zaprezentowaną przez Doktoranta (na stronie 181 i dalej) o osadnictwie wojskowym. Ale każdy badacz ma prawo do swojej interpretacji źródeł.

Również nie zgadzam się proponowaną przez pana Marka opinią, wyrażoną na stronie 92, że ‘Status „nieśmiertelnych” mógł bowiem mieć coś wspólnego ze statusem „królewskich przyjaciół”’. Jeden z tych dwóch grupach była jednostką wojskową, druga natomiast była rangą społeczną, ale członkowie tych grup nosili złotą biżuterię jako znak, że byli oni faworyzowani przez Króla.

W końcu Doktorant zwrócił uwagę, że na słynnym ‘fryzie łuczników’ z Suzy, pokazano dwa rodzaje strażników, uwzględniając kolorystykę. Doktorant uważa, że było w sumie pięć jednostek straży ‘nieśmiertelnych’, z których każda jednostka liczyć miała dwa tysiące (str. 95). Każda jednostka złożona była z dwóch *hazarabam*, liczyła tysiąc strażników. Według doktoranta w Suzie zachowany jest materiał prezentujący dwa warianty umundurowania dla dwóch jednostek liczących dwa tysiące strażników, i trzy warianty umundurowania są brakujące. Czy nie byłoby więc logicznym by argumentować, że umundurowanie było takie samo wśród każdej jednostki liczącej dwa tysiące strażników – i ta dwa rodzaje strażników, który zostały wyobrażone w Suzie przedstawiają umundurowanie dla dwóch *hazarabam* z każdego pułku z których się składały?

Powyżej przedstawiłem moje główne zarzuty w kontekście recenzowanej rozprawy doktorskiej. W tym miejscu przechodzę jednak do innych krytycznych uwag odnoszących się głównie do nieco mniejszych uchybień poczynionych przez doktoranta. Pragnę jednak zapewnić, że zaprezentowane poniżej zarzuty nie mają na celu obniżenia wartości naukowej recenzowanej rozprawy Pana mgr Marka Woźnaka, a służą jedynie wskazaniu autorowi pewnych mankamentów, które nasuwają się podczas niniejszej lektury.

I tak w recenzowanej pracy znalazłem stosunkowo nieliczne błędy, z których wymienię następujące. Na stronie 103 'istućńska' zamiast 'bistućńska'. W tekście obecne są również pomyłkowe formy nazwisk, na przykład na stronie 145 'Shmidt' zamiast Schmidt. Pomyłki w tym względzie odnoszą się zarówno do nazwisk obcojęzycznych jak i polskojęzycznych. Nasz gdański profesor Krzysztof Głombowski ma swoje nazwisko zinterpretowane jako 'Głubiowski' na stronie 176, i nawet 'Glmbowski, na stronie 187. Na szczęście poprawna forma znajduje się w spisie bibliograficznym na stronie 425.

W treści rozprawy, np. strona 128 i 139, przywołując pracę Polyajnosa, która zatytułowana jest *Stratagemata* (Fortele wojenne) Doktorant podaje skrót dla jej autora jako Pol. Natomiast według powszechnie przyjętego zwyczaju odpowiedni skrót dla Polyajnosa powinien być Polyæn.

Na stronie 34 Doktorant używa terminu 'bitwa nad rzeką Ulaja'. Należy zauważyć, że określenie to zostało zapożyczone z dawniejszej literatury przedmiotu. Współcześnie stosuje się 'Battle of Til-Tuba'. Taka forma jest ogólnie stosowana.

Kończąc, stwierdzam także, iż są drobne braki w wymienionych przez Doktoranta pozycjach bibliograficznych.

Na przykład na stronie 94, 166, 210, 211 Pan Woźniak wspomina o pracy autorstwa Caubet 2010, ale tej pracy nie wymienia w spisie bibliograficznym. Również na stronie 125 Doktorant wspomina o pracy, Zawadzki 1995, ale w spisie bibliograficznym wymieniona jest pozycja tego badacza z roku 1988, tj. *The Fall of Assyria and Median-Babylonian Relations in Light of Nabopolassar Chronicle*. Poznań, Delft, ale brak jest opracowania, Zawadzki 1988, które jak przypuszczam nosi tytuł *The fall of Assyria and Median-Babylonian relations in light of the Nabopolassar Chronicle*.

Odchodząc od krytycznej strony recenzowanej rozprawy, należy stwierdzić, że praca Pana Marka Woźniaka jest bez wątpienia rozprawą godną uwagi. W mojej ocenie Doktorant zarówno twórczo wykorzystał dostępny materiał jak i w sposób prawidłowy przeprowadził jego samodzielną analizę. Szereg swoich też poparł odpowiednią literaturą przedmiotu. W tym względzie Doktorant przeprowadził szeroką kwerendę w licznych ośrodkach i placówkach badawczych i bibliotecznych. W sposób przekonywujący dowodzi tego zarówno imponująca ilość przypisów jak też i bibliografia.

Oczywistym również jest fakt, że magister Marek Woźniak poczynił znaczące wysiłki by przeanalizować reliefy w Persepolis i z Suzy, a także i nieliczne źródła archeologiczne stanowiące ekwipunek wojskowy, odkryty na drodze badań w samym Persepolis.

Dla przykładu na stronie 164-5 Doktorant zaobserwował, że na reliefach Persepolidzkich z czasów Artakserksesa I, widzimy już strażników wyposażonych tylko we włócznie i tarcze, a nie w łuki, włócznie oraz tarcze. Natomiast na stronie 168, zauważył, związek strażników uzbrojonych w tarcze typu *spara* – którzy zostali wyobrażeni nad wejściami drzwiowymi budynków bardziej peryferialnego kompleksu pałacowego - zamiast strażników uzbrojony w tarcze typu dipylońskiego. Wskazując również, że ich wyobrażenia, łączone mogą zostać z budynkami, gdzie faktycznie te dwie jednostki, wystawiały stałą wartę, wyposażoną w inny rodzaj broni.

Doktorant ma skłonność do porównywania starożytnych metod prowadzenia działalności wojskowej do tych z innych epok. Na przykład na stronie 38 porównuje on sposób w jaki Scytowie prowadzili jednostki konne razem z ich piechotą, komentując to następująco 'przypominały konno-pieszne oddziały afgańskich Pasztunów'.

Recenzowana praca doktorska mgr Woźniak jednoznacznie pozwala stwierdzić, że Doktorant jest zdolnym badaczem o oryginalnych pomysłach naukowych, potrafiący w sposób bardzo dobry zaprezentować szeroki materiał archeologiczny oraz historyczny. Zarowno zgromadzona literatura oraz przypisy znajdujące się w tekście imponują ze względu na ich obszerność.

Stwierdzam, że recenzowana praca spełnia wymagania stawiane dysertacji doktorskiej zgodnie z Art. 13 USTAWY z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) Rozdział II i wnioskuję o dopuszczenie Pana mgra Marka Woźniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Z wyrazami szacunku,

prof. dr hab. Nicholas Victor Sekunda

Institut Archeologii i Etnologii UG
ul. Bielańska 5, 80-851 Gdańsk